

**I turnus
kolonii letniej
w Borkowie**

1969

Kierownictwo:

inż. Zbigniew Adamczyk
mgr. Jadwiga Witomska

Wychowawcy:

I	Grupa dziewcząt	-	Janina Roznowska
II	- " - " - " -	-	Wanda Stowińska
III	- " - " - " -	-	Maria Sokołowska
IV	- " - " - " -	-	Irena Nowatkowska
V	- " - " - " -	-	Lucyna Romanowska
VI	- " - " - " -	-	Maria Gallera
VII	- " - " - " -	-	Zofia Chtopecka
I	- " - chłopców	-	Stanisław Roznowski
II	- " - " - " -	-	Henryk Spole
III	- " - " - " -	-	Andrzej Turek
IV	- " - " - " -	-	Barbara Smolińska
V	- " - " - " -	-	Adam Chmieliński
VI	- " - " - " -	-	Aleksandra Grzywacz
VII	- " - " - " -	-	Halina Kamienik
	Instruktor WF	-	Lesław Witomski
	Ratownik	-	Bogumił Malinowski

W tym dniu dzieci na placówkę holenderską
zostały dowierzone autokarami w dwóch partach
- najpierw dziewczęta, potem chłopcy.

Wszystkim nam podwoży miłą bardzo szybko
i w pogodnym nastroju. Większość dzieci była
już co najmniej raz w Borliowie, zapowiadała się
więc, że mylowawcy będą mieli pełne ręce roboty,
bo tacy mają różne sposoby unikania życia
mylowawcom. Już w autobusach wymieniali
doświadczenia i udzielali sobie rad, dlatego
szybko się rozdzieliła przy podziale na grupy
kaidy z nas przyglądał się bacznie swoim
podopiecznym i oceniał ich możliwości.

W czasie późniejszych rozmów okazało się, że ta
ocena niewiele odbiegała od rzeczywistości,
co utwierdziło nam pracę.

Dwie najstarsze grupy chłopców ublokowane zostały
w namiotach, najmłodsze w Zehopiance, reszta w kabinach.
Pogoda była słoneczna, wlewała ozeirująca zapach lasu,
szlachetna zieleni i śpiewy ptaków, które jednak już następnego
dnia przeniósł się w inne miejsce z dala od gwaru.
Ich spójną twałą niedługo, bo już następnego dnia
uszkodzić było nam pełno. W pierwszych nocyśkach
miałem się na podglądami prapody. Obarczy
do tego jest kaidy nocyśka, a szczególnie Jar Kaduni,
obłociec pobliskich jezior i lasów. Z kaidy nocyśki
przynosiły obawy prapody stądże do obłoczi wstawa
maszki sol, zielników i gabinetów biologicznych
maszki sol.

Sport na kolonii

Zajęcia sportowe zaplanowane w godz. 16⁰⁰ - 17³⁰ zostały zorganizowane wg poniższego rozkładu.

Dyscypliny	27. 06	28. 06	30. 06	1. 07	2. 07	3. 07	4. 07	5. 07	7. 07	8. 07	9. 07	10. 07	11. 07	12. 07	14. 07
Piłka ręczna								IIch IIIch				Ich IIch	Ich IIch		
Piłka nożna			Ich IIch		Ich IIch		Vch VIch			IIch IIIch	IVch Vch	IVch Vch			
Dwa ognie				I d II d	IV d V d	I d II d	V d VI d		IV d V d						
Siatkówka							Ich IIch		Ich IIch	I d II d	IIch IIIch	II d III d	I d II d		
Bieg 60 m				Ich IIch	I d II d	IIIch IVch	III d IV d	Vch VIch	V d VI d						
Skośki w dal	I d	Ich	IIch	II d	IIIch	III d	IVch	IV d	Vch	V d	Vch	V d			
Skośki wzwyż	I d	Ich	IIch	II d	IIIch	III d	IVch	IV d	Vch	V d	Vch	V d			
Strzelanie z łuku						Ich	I d		IIch	III d	II d	IIIch			
Ping-pong								Ich					IIch		
Tor przeszkód						IIch	IIIch	I d	II d	Ich	III d				

W ramach tak zaplanowanych zajęć prowadzono eliminacje na najlepszych w konkurencjach indywidualnych i zespołowych. Konkurencje trudne technicznie wymagające szeregowego instruktoru prowadził instruktor WF reszta prowadziła wychowawcy. W dniach gdy graliśmy miały wyznaczone eliminacje i rozgrywek prowadzali trenerzy gdyż ambicje były duże a zacieśnienie więzi przyjaźni przynajmniej jak we mistrzostwach Polski.

Do dnia 12.07 zgodnie z grafikami wyeliminowano najlepszych a w tym dniu rozegrano zaległe konkursy. Wyniki wszystkich eliminacji były prowadzone w spec...

27 VI 69r Została wybrana Rada Kolonii w następującej składzie:

Andrzej Nagórski - przewodniczący	Jaruzna Rutkowska
Leszek Zalewski	Jolanta Miśdzieńska
Jacek Spychalski	Ewa Filipowska
Mieszko Kędziński	Barbara Piłkiewicz
Jan Rządkiiewicz	Grażyna Grabowska
Andrzej Kautorowski	Jolanta Szaburkiewicz
Józef Ruziewicz	Małgorzata Chłopecka
Ryszard Korzusiński	

Przewodniczący Rady Kolonii prowadzi apele poranne i wieczorne. Rada Kolonii wyznacza dyktury grup, organizuje prace społecznie użyteczne.

Pod Radą Kolonii wybrane zostały trzy sekcje: kulturalno- oświatowa, higieniczno-sanitarna i turystyczno- (krajowczanów) sportowa

Sekcja kulturalno- oświatowa prowadzi będzie bibliotekę i czytelnię kolonijną, wypożyczać gry świetlone, organizować ogniska, wieczorki taneczne oraz spotkania z kustoszem Muzeum Kaszubskiego, organizuje konkurs na rękę kolonii, hasło kolonii, piosenkę kolonii, rysunek o swojej ojczyźnie. Redagować będzie gazetkę kolonijną pod nazwą: Głos Małgorzki.

Sekcja higieniczno- sanitarna dbać będzie o czystość osobistą kolonistów i pomieszczeń placówki. Aby to celu organizuje konkurs czystości.

Sekcja sportowo- turystyczna organizować będzie wszystkie wyjazdy i imprezy sportowe. Przeprowadzi konkurs na opracowanie trasy turystycznej po najbliższej okolicy.

Opiekunką Sekcji kulturalno- oświatowej została J. Witomska, sekcji higieniczno- sanitarnej J. Berdowska, a turystyczno- sportowa L. Witomska.

28 VI 69r. W muzyce przeprowadzono konkurs kolonijny który rozpoczął się będzie „HALTERONKA” dla uczczenia pamięci wielkiego Polaka gen. Karola Świerczewskiego. Hasło kolonii brzmia: „Polsce śmiać” Piosenką kolonijną wybrano piosenkę „Darmą ojczyźnie ogromny bukiet...”

29 VI 69r. Odbyło się pierwsze ognisko kolonijne. Na jego programie złożyły się samo- i inne występy poszczególnych kolonistów i grup. Dzieci były zabawione, miały możliwość poznać się.

Wycieczka do Oliwy i Sopotu.

Dnia 12 lipca najmiodsze grupy - VII dzieci oraz VI dzieci wyjechały na wycieczkę do Oliwy i Sopotu. W oprodzie zoologicznym trzeba było widzieć usmiechnięte burię dzieci! Najwięcej rachwytu wzbudzały słonie, foki, matki, niedźwiedzie, lwy, egzotyczne ptaki oraz ptaki. Co chwila dzieci pytały o szczegóły, w rodzaju:

Ile wazg stoi?

Jak duze jest jego strusia?

Ile kilometrow na pdnie przebiegaj kangury? - itp.

W nastepnej kolejnosci dzieci zwiedzily Katedre i park. Przegladyly niz piskrupu roslinom i kwiatom, rachwycoaly niz usrozym potoremielem parku. Imier dluzszy czas przypatrywaly niz tabedriem plynacym po stawie.

Sopot - to nastepny etap wycieczki.

Dzieci - ustawione papami - pmenty niz po mole.

Wiele z nich mome ogladalo po raz pierwszy. Nie wyobraziaty sobie, ze jest aritak duze. Jedna z dzieciowost zapytala: "Czy to mome jest najwieksze na swiecie?"

Odpowiedzi innej - "O nie, sz bardzo duze oceanu."

Odpowiedzi mychowawcy, ze to katedwie maleiki porostek Bortyku - wyprawita w zolumienie mome jencze unypty dzieciisce. Kto wie, czy wtoisnie w tej chwili nie kdaty sobie sprawy z opromem swiata, a swojej niedoshonowosci i malenkosci?

Sowotna droga zdobyta niz przy rotome piosenek.

Jesne wariem, kadewolone - wvacaty dzieci na holonie. Kiersowa ciemplywie musiast wystuchac pioseulki od Zulowa do Bortlowa:

"Panie sofer garu,
panie sofer garu..."

Uлюбione miejsca kolonistów.

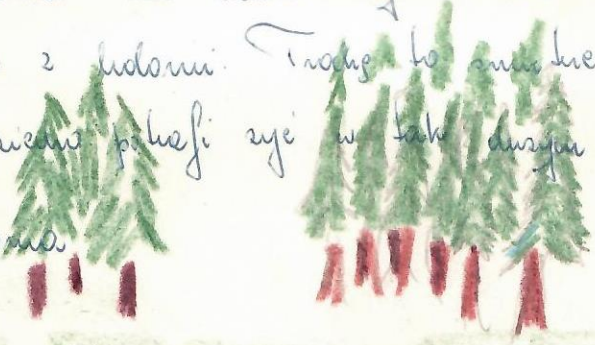
"Balbinli" (gr VII dr) i "Crarne Koty" (gr VII chr) wychodziły na wycieczki równo rano. Telewizyjnie bogatemu w miernym nie przypominali stośliwych kotów. Zgodnie, resto z piósełko na ustach, mawiały grupy — najchętniej do lasu i nad jezioro. Las! Tu można było zobaczyć wyrostki, podpatrzeć, zobaczyć się. Dorożkowsko dzieci były nie oddalać od wychowawcy, potem na tyle odmieliły się z lasem, że trzeba było je powstrzymać przed momentem w głąb.

Kiedy nastąpił czas jagód — wówczas w lesie było najciszej. Można wtedy było posłuchać śpiewu ptaków! A dzieci, jak pracowite mrówki, rajły się zbieraniem jagódek, jedzeniem, delektowaniem się ich smakiem. Z perionkami było to samo. Godzinami męży dzieci przesiadywać nad deszczami perionek i zbierać, zbierać

Jezioro! Z wody były pewnie łapki. Za mało było stanczynek, ciepłych dni. Ale mimo to, kilka razy ułata się grupom naciągnąć kąpielą. Zabawom nie było końca! Wody było ciepło na mało, dzieci chciały cały czas przebywać w wodzie. Z wielką radością, z obrylkiem witaly słowa wychowawcy lub ratownika: "Grupy VII dr i chr — drugi raz do wody!"

Z podobnych wycieczek, kiedy dzieci walczyły na kolonie, apetyty okazywały się nadzwyczajne. Najwięcej dołtadek spadali chłopcy z VII grupy (rekorol kolonii).

Poręguśme z rokićami nie zame było mesoie. Byjny nowet try
 i prosby o zabranie z holoni. Trochę to musie dla nychonowców
 ale nie będzie chieć pokęfi zje w tak dużym spóien
 jak nasz holonia



Dzień odwiedzin.

6 lipca dla kolonii był prawdziwym dniem najardu rodziców. Niemal do każdego kolonisty ktoś przyjechał. Rekord pod tym względem pobita kolonistka z VII gr., do której przyjechali: matka, ojciec, ciocia, wujek, babcia.

O godz. 16⁰⁰ kolonisci i rodzice rebrali się na ognisko, poświęcone 25 rocznicy PRL.

W czasie oficjalnej oświadczeniowej montażi słowno-muzycznej pt. "Budujemy nową Polskę", w czasie rozrywkowej - humor, śmiech, riortobliwe piosenki.

Występy młodych artystów cieszyły się ogromnym powodzeniem. Nie przeszkodził im brząk i dźwięki.

Go ogniskiem nastąpił moment pożegnania z najbliższymi.

Skutki odwiedzin dały się zauważyć tuż po odjeździe rodziców. Wzrost dzieci nie okazał się kolacji z tego względu, że była przejedzona stopyrami. Wielu dzieci, do których nikt nie przyjechał, czuły się źle, były rozgoryczone, smutne. Sporo dzieci płakało, tęskniło za domem. Dlatego też (uwaga dla przyntych furmanów!) odwiedziny na kolonii nie powinny być!

Dom musi odpierać od dzieci!

Dzieci muszą odpierać od domu!

A trzy tygodnie nortyli - to naprawdę nie dużo czasu.

Kartury, Chmielno...

W dniach od 10-12 lipca cała kolonia odbyła wycieczki do Kartur i Chmielna.

Kolonisci poznali najpierw Kartury, a więc potocznie miasta, ciekawe zabudunki. W muzeum Karubskim podziwiali zbiory etnograficzne, ludowe stroje karubskie, przedmioty domowego użytku. Najwięcej zainteresowania wzbudziły stare karubskie instrumenty muzyczne. W kościele poklontornym z XIV wieku podziwiali barokowe stalle i gotycki ołtarz z 1444 roku.

Kolonisci zwrócili uwagę na malownicze położenie Kartur, położone od strony jeziora Klantornego.

Wycieczka do Chmielna również cieszyła się ogromnym powodzeniem. Jest to piękna miejscowość otoczona jeziorami. Atrakcją miejscowości jest raktol ceramiczny Necla. Kolonisci z wielkim zainteresowaniem śledzili pracę garncarzy. Na ośmiu dniach powstało kilka pięknie uformowanych donic i drbanów.

Młodsze dzieci obejrzały wystawę prac Necla w miejscowej bibliotece. Wzrostła były rękoczyny świeczkami, drbanuszkami itp. pięknie ozdobiłyśmy karubskimi wzorami. Załowały, że nie mogły kupić wielu rzeczy na pamiątkę lub w upominku mamie, cioci czy tej koleżance.

Wiele grup wracało z wycieczki do Chmielna wieczorem. Stąd też powstały wspomnienia wywołane wspomnianymi widokami krajoznawcy - jezior, raktol drzewo sterczący z ciemnego lasu.

Wycieczki do Kartur i Chmielna na długo przostaną w pamięci kolonistów.

Spotkanie z kustoszem...

10 lipca odwiedził kolonię gawędziarz kasubski, kustosz Muzeum Kasubskiego w Kartuzach, pan Tredor.

W bardzo ciekawy sposób opowiedział kolonistom o najdawniejszych dziejach Ziemi Kasubskiej. Opowiadanie przeplatane legendami, podaniami. Zachęcił dzieci do szukania śladów dawnej kultury.

Spotkanie upłynęło w bardzo przyjemnej atmosferze.

Legnaje kolonio kochana!!!

W dniu 15 lipca o godz. 9³⁰ koloniści spotkali się na ostatnim uszczerstym apelu. Przed mianem ustawili się gromadka dzieci, która chętnie zostataby jeszcze w Borhowie, ale... również chętnie jechataby już w tej chwili do swoich domów. Przed frontem introducedy zostaby już ustawione stoły, na których leży książki, dyplomy i stodyere - jako nagrody dla najlepszych kolonistów za działanié społeczną, wzorową postawę kolonisty i osiągnięcia sportowe:

- 60 książek
- 2 długopisy
- 12 dyplomów
- 10 kg cukierków

Na twarzach kolonistów widac wzruszenie, radość. Jeszcze chwila... i flaga spada przy wtórne piosenki:

"Z całego serca wotysey warem
Legnamy was, reprezenty was,
Legnamy was..."

Jeszcze uscisli ręk, pocałunki, wymiana adresów...
i legnaje, kolonio, do zobaczenia w przyszłym roku!



